

Dorota Żołądź-Strzelczyk

Podróże edukacyjne w staropolskiej myśli pedagogicznej

Chowanna 2, 32-46

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

„Chowanna”	Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego	Katowice 1998 [1999]	R. XLI (LII)	T. 2 (11)	s. 32—46
------------	--	-------------------------	-----------------	--------------	----------



Dorota ŻOŁĄDŹ-STRZELCZYK

Podróże edukacyjne w staropolskiej myśli pedagogicznej

Człowiek epoki staropolskiej miał do wyboru kilka możliwości w zakresie edukacji. Oprócz domu rodzinnego, szkoły, dworu mógł zdobywać wiedzę i umiejętności podczas podróży zagranicznych. Nie były to przypadkowe podróże, lecz zorganizowane i podejmowane w celu zdobywania bądź uzupełniania wiedzy¹.

Wyjazdy zagraniczne stanowiły połączenie kilku innych elementów — edukacji szkolnej, samokształcenia, praktyki i obserwacji, czynionych w ich trakcie. Pozaszkolna motywacja była często głównym motywem podejmowania peregrynacji. Podstawowym bodźcem do częstych wyjazdów było niezadowolenie z poziomu i kierunku kształcenia szkół krajowych oraz renesansowe przekonanie, że tylko „przyziemne i pospolite umysły pozostają w domu i przywiązane są do swej ziemi” (F r e y l i c h ó w n a, 1938). Zjawisko to, znane w Polsce w czasach średniowiecza, nasiliło się od lat czterdziestych XVI wieku, a jego szczyt przypadł na drugą połowę tego stulecia. Popularność wyjazdów nie malała również w następnym — XVII wieku. Zmienił się tylko z biegiem czasu charakter wędrówek oraz kierunki i trasy peregrynacji. Początkowo

¹ Jak starannie organizowane były te wyprawy, świadczą zachowane do dnia dzisiejszego instrukcje rodzicielskie, stanowiące jedno ze źródeł w badaniach nad dziejami peregrynacji: Baliński (1956); Fredro (1948); *Informacja księcia Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego* (1971); *Jasia Ługowskiego podróże do szkół [...]* (1974); Lubomirski (1953); Myszkowski (1956); *Napominania Stanisława Lubomirskiego [...]* (1929); Ossoliński (1976); Ostroróg (1956); Radziwiłł (1885); Sobieski (1965, 1987).

najczęściej odwiedzano Włochy, w okresie reformacji Niemcy i Szwajcarię, wyjeżdżano również do Francji i Niderlandów, rzadziej do Anglii i Hiszpanii.

Wyróżnić można dwa zasadnicze typy podróży. Do pierwszego należały podróże, których celem była nauka w obcych szkołach. Wybierający się w taką podróż młody człowiek miał określony cel — konkretną szkołę; wojaże te można określić mianem „peregrinatio academica” czy polskim odpowiednikiem wędrówek akademickich, podróży na studia, podróży naukowych. Drugi rodzaj peregrynacji to podróże podejmowane dla poznania świata i ludzi, obcych obyczajów i kultur, obcych języków itp. Miały one wiele wspólnego z podróżami, które określilibyśmy dzisiaj mianem turystycznych — tutaj odpowiednia byłaby nazwa „Grand Tour” czy podróże edukacyjne (Żołądź, 1994a). Podróże edukacyjne jako jedna z form edukacji staropolskiej doczekały się, rzecz jasna, licznych uwag w pracach poświęconych podróżom, ich różnym aspektom i zjawiskom im towarzyszącym (Dziechcińska, 1988, 1991; Mączak, 1978, 1984).

Kierunkiem włoskim zajmowali się m.in. Henryk Barycz (1965, 1938a, 1938b), Stanisław Kot (1987) i Alojzy Sajkowski (1973), S. Windakiewicz (1887, 1891).

Wyjazdy do Francji w okresie renesansu nie były zbyt często przedmiotem zainteresowań polskich historyków doby staropolskiej. Opracowania doczekały się wyjazdy różnowierców do Francji (Moreau-Reibel, 1937—1938), wpływ Paryża na kulturę polską w okresie renesansu (Barycz, 1969). S. Kot (1987) natomiast kilka uwag poświęcił studiom Polaków w Orleanie.

Ziemie niemieckie cieszyły się szczególną popularnością od czasów reformacji. Pierwsza grupa prac związanych z wyjazdami na te tereny dotyczy studiów Polaków na poszczególnych akademiach i uniwersytetach — m.in. S. Tomkowicza o Lipsku (1881, 1882), J. Kallenbacha o Kolonii (1890), J. Karłowicza o Heidelbergu (1887), P. Czaplewskiego o Ingolstadzie (1914), J. Tazbira o Tybindze (1983a, 1983b). Polakami w Strasburgu zajęli się S. Kot i Zdzisław Pietrzyk (1994, 1996), D. Żołądź zaś studiami Polaków w Dillingen, Heidelbergu i Würzburgu (1992, 1994b, 1996). Związkom z Królewcem poświęcili prace D. Bogdan (1993) oraz J. Małłek (1996). Ostatnio ukazała się praca D. Żołądź-Strzelczyk (1996), poświęcona problematyce studiów młodzieży z Korony i Litwy w ośrodkach niemieckich w okresie od początku XVI do połowy XVII stulecia.

Spora grupa naszych peregrynantów zatrzymywała się również na naukę lub innego rodzaju pobyt na ziemiach austriackich, głównie w Wiedniu (Barycz, 1969), ale także w Grazu (Szymański, 1979). Szwajcaria nie była tak popularna jak Włochy, czy ziemie niemieckie, ale i tam znaleźli się nasi podróżnicy poszukujący wiedzy (Kot, 1987, 1938; Barycz 1969). Dużą popularnością w okresie XVI i XVII wieku cieszyły się także wyjazdy do Niderlandów (Kot, 1987).

Zajmowano się podróżnikami wywodzącymi się z poszczególnych regionów Rzeczypospolitej (Lewański, 1995; Nadolski, 1965; Pawlak, 1988; Pietrzyk, 1979; Suss, 1950). Wielu opracowań doczekały się zagraniczne studia przedstawicieli polskich i litewskich rodów magnackich, szczególnie jednego z najpotężniejszych rodów Rzeczypospolitej — Radziwiłłów. Wspomnieć należy przede wszystkim prace Henryka Wisnera (1969, 1990), Alojzego Sajkowskiego (1989, 1991), Wojciecha Sokołowskiego (1992) oraz ostatnio wydaną rozprawę Mariana Chachaja (1995).

Edukację Sobieskich przedstawili: Jakuba — Józef Długosz (1989, 1996), Jana i Marka zaś — Henryk Barycz (1984) i Karolina Targosz (1985). Ponadto zajmowano się naukami Lubomirskich (Ł. Kurdybacha, 1929; W. Czaplński, J. Długosz, 1969; D. Żołądź, 1995).

Staropolska myśl pedagogiczna nieraz zajmowała się podróżami edukacyjnymi. Problem ten pojawiał się również w twórczości innego rodzaju — w utworach literatury pięknej, m.in. we fraszkach (W. Potocki), satyrach (K. Opaliński), w literaturze parenetycznej (M. Rej, Ł. Górnicki), w dramatach oraz w źródłach epistolograficznych, pamiętnikarskich, testamentach, mowach pogrzebowych i innych. Poruszano różnorodne zagadnienia związane z podróżami edukacyjnymi. Przede wszystkim zastanawiano się, czy w ogóle należy podejmować takie podróże, następnie w jakim wieku wysyłać młodych na nauki zagraniczne, podawano kierunki i trasy peregrynacji, zakres wiedzy i umiejętności, jakie należało zdobyć w trakcie podróży, oraz zajmowano się osobą opiekuna (preceptora, inspektora) wyznaczonego na czas podróży.

Podróże, według zwolenników tej formy zdobywania wiedzy i umiejętności, miały umacniać młodzież w dobrych obyczajach, poszerzać jej wiedzę, szczególnie w kierunku praktyczno-politycznym, podejmowano je często, jak pisał Łukasz Opaliński (1959), „dla żądzy wiedzy”, miały pogłębiać doświadczenie życiowe i przyczyniać się do doskonalenia osobowości. Mimo dużej popularności peregrynacji nie wypracowano w okresie staropolskim żadnego jednolitego programu wychowawczego, najlepszej trasy podróży czy też zakresu wiedzy, którą należałoby zdobyć. Peregrynacje młodzieży nie znajdowały jednoznacznej oceny w opinii społecznej. W literaturze staropolskiej znajdujemy liczne wypowiedzi zwolenników tej formy edukacji, jej przeciwników i takich, którzy dostrzegali zarówno pozytywne, jak i negatywne wpływy podróży na jednostkę i Rzeczypospolitą.

Andrzej Frycz Modrzewski (1953) w księdze *O obyczajach* pisał: „[...] a jeśli przypadkiem w obce kraje mają wyprawiać młodzieńca, niech go tak samo troskliwie do tego przygotowują i niech mu na serce położą, by starał się nie tyle poznać jak najwięcej ludzi w każdym kraju ani o zażyłość z wieloma, lecz o to, co u narodów ościennych godziwe w obyczajach, prawie i karności, by się przypatrywał i powróciwszy do domu mógł to wyłożyć gwoli naprawienia tych spraw w ojczyźnie”.

W *Żywocie człowieka poczciwego* Mikołaj Rej (1956), zajął się wychowaniem swego bohatera. Oprócz domu, który — według pana z Nagłowic — odgrywał wiodącą rolę w wychowaniu, również podróż kształtuje człowieka. W rozdziale VI książki pierwszej pisze, iż „gdy już sobie pan młody podrośnie, a jakim takim ćwiczeniem domowym wždy też sobie główkę naszychtuje, aby się wždy nie wrywał leda jako, jako wilk z sieci, nie wadzi mu się też czasem i do cudzych krajów przyjechać, a zwłaszcza tam, gdzie są ludzie pomierni, trzeźwi, obyczajni, a iż sie rozumem a poczciwymi naukami parają”. Trzeba poradzić się „tych, którzy wždy świat widali”. „A tak uważwszy już sobie miejsce poczciwe za radą roztropnych ludzi, gdziebyś się już słusznie obrócić miał, starajże się, abys też tam z tym handlem się ukazał, którym tam ludzie handlują.” Po starannym wybraniu miejsca można udać się za granicę, „a tam się ukazać, jakoby i sobie, i ojczyźnie swej lekkości nie uczynił, a przypatrować się onym pięknym, a poważnym a statecznym sprawom ludzkim, a czasu przedsię darmo nie tracić, a bawić się poczciwymi sprawami ludzkimi a naukami potrzebnymi”. Przede wszystkim, podkreślał Rej, należy zwracać uwagę na odpowiednie obyczaje. „A nie dosyć na tym, — pisał — abys się tam jechał dziwować wystawionym pałacom albo przedtym nie widomym kształtom, ale się przypatruj ludziom i ich kształtom a obyczajom, a zwłaszcza takim, tak jakoś i pirwej słyssał, z których byś miał słuszne przykłady brać, a haftuj je sobie mocno jako wzory na pamięci i na umyśle twoim, abys je długo pamiętać i roztropnie rozważać umiał i drugim potym o nich powiadać.” Czas należy spędzać pracowicie, „nie daj czasowi nigdy darmo płynąć”, przestrzegał, „albo czytaj, albo się wždy czego ucz, albo się czemu przypatruj, a rozeznawaj sobie, upatrując nadobnie, co lepsze, a co gorsze”. Rej przedstawia też, jakie pożytki może przynieść peregrynacja i to, czego się w jej trakcie można nauczyć. Otóż już po powrocie młody człowiek powinien zdobytą wiedzę umiejętnie wykorzystywać, tak aby widziano, że „nie darmo włóczył po świecie”. Jak będzie tak postępował, to będą go szanować, zapraszać na biesiady, będzie wszędzie mile widzianym gościem, każdy chętnie z nim porozmawia. Taka podróż przyczynić się również powinna do wyrobienia dystansu w stosunku do „sprośnych” i złych obyczajów niektórych ludzi. Jeżeli młody człowiek nie poprawi w trakcie podróży swoich obyczajów, to tak jakby „we źwierciadło patrzył, a umuskawszy się, a poprawiwszy sobie szupryniki, a otarszy, gdzie brudno, wnet mało odszedzszy, wszystkiego byś zapomniał”.

Hieronim Baliński, autor traktatu *De educatione pueri nobiles* z 1598 roku, uwzględniał również podróż edukacyjną. Po naukach w kraju, gdy młodzieniec ukończy 12 rok życia, należy go wysłać do Niemiec, aby tam do piwa i wina (!) „przywykał dla przyszłych czasów”. Powinien również uczyć się języków i zdobywać oglądę. Po pobycie w Niemczech i rocznej przerwie w podróży, spędzonej w kraju na zaznajamianiu się z prawem ojczystym, dworem

i działalnością sejm, w wieku około 15 lat młodzieniec powinien ponownie wyruszyć za granicę, tym razem do Włoch „dosyć na dwie lecie, aby i pierwsze studia przepolerował i jął się poważniejszych ćwiczeń, których tam wszystkich bardzo dobrze uczą, jako kawalkatury, szermierstwa, skoków, muzyki, turniejów ze wszystkich miar i broni, na koniu jako której używać” (Baliński, 1956). Podróżując, należy zwracać uwagę, aby wybierać różne trasy i przez to jak najwięcej zobaczyć. Baliński podkreślał, aby młodzieniec w trakcie podróży odpowiednio się zachowywał — nie kłamał, nie kradł, a przede wszystkim, aby „Panu Bogu rad służył i bał się Go, gdyż to grunt wszytkiego dobrego”.

Zwolennikiem wysyłania synów na nauki za granicę był Andrzej Maksymilian Fredro. W jego systemie pedagogicznym peregrynacja „stanowiła [...] uwieńczenie studiów, niejako ich koronę” (Barycz, 1948). W dziele *Vir consilii* pisał, że podobnie jak pszczołom nie wystarcza jeden kwiat, tak ciekawym umysłem nie wystarcza poznanie jednego narodu dla zdobycia doświadczenia. Podróż otrząsa z zaściankowości i gnuśności, dobrze działa przykład obcych, a ruch i zmiana pobudzają do czynu (Barycz, 1948).

W podróż zagraniczną należy się wybrać dopiero po ukończeniu 18 lat i nie powinna ona trwać dłużej niż 2—3 lata. Długotrwałe podróże są — według Fredry — szkodliwe, przyczyniają się do przejmowania cudzych obyczajów.

W *Peregrynacji dwuletniej każdemu Polakowi potrzebnej* (za: Barycz, 1948) przedstawia trasę podróży. Najpierw więc Wiedeń, „bo ktokolwiek z pożytkiem chciał odprawić peregrynacją, od Wiednia one zacząć potrzeba”. Spędzić tam należy trzy miesiące „codzień bywając na cesarskim pałacu i na wszystkich publikach upatrując obyczaje, rządy, sposoby wszelkiego zarządzania [...] bywać tam, gdzie konie kawalkują, gdzie leją działa, gdzie piechoty ćwiczą”. Lekcje prywatne poświęcić trzeba „geografiej i geometrijej i na arytmetyce”, u odpowiedniego nauczyciela należy uczyć się języka francuskiego. Z Wiednia skierować się należało do Włoch, a tam odwiedzić m.in. Wenecję, Rzym, Neapol, Florencję. Kolejny etap to stolica Francji — Paryż, gdzie ćwiczyć się winno głównie w sztuce fortyfikacji, bywać „na pałacu królewskim i w parlamencie ledwie nie co dzień *ad informationem de statu illius regni*”. Z Paryża „jechać prosto do Niderlandu, to jest do Bruxel, stąd do Antwerpu”, dalej do Amsterdamu, Lubeki i przez Kopenhagę, Sztokholm i Inflanty wrócić do ojczyzny. „Gdzieby podczas peregrynacyj, zwłaszcza jadąc przez Francją albo Niderland słycać było o oblężeniu miasta albo jakiej fortece, tam jechać, by też z drogi dla widzenia, gdyż w tych okazjach jest *compendium totius artis bellicae*, uważając wszelkie szance w sposobach dobywania, także obrony.”

Podróż dla Fredry miała wzbogacić doświadczenie życiowe młodzieńca oraz poszerzyć jego horyzonty umysłowe. Oprócz zwiedzania powinien więc

młodzieniec uzupełniać swoją wiedzę. Tutaj przewidywał Fredro szeroki program. Przede wszystkim zalecał naukę języków obcych, zwłaszcza francuskiego, włoskiego i niemieckiego, co podkreślali też często inni zwolennicy podróżowania młodzieży. Dalej zachęcał do zapoznania się z odwiedzanymi krajami — z ich położeniem, ustrojem, stosunkami demograficznymi itp., uzupełnionego studiami nad literaturą historyczną i polityczną.

Zwracał również uwagę na zdobywanie modnych umiejętności, takich jak elementy architektury cywilnej, morskiej i wojskowej oraz wychowanie rycerskie. Fredro bardzo często podkreślał konieczność łączenia teorii z praktyką. Oprócz wykształcenia teoretycznego, obejmującego m.in. geometrię i architekturę wojskową, należało uwzględnić praktyczne doskonalenie się w sztukach rycerskich — fechtunku, nauce strzelania, dowodzeniu żołnierzami itp.

Podróżom poświęcił jedną z części pierwszej księgi *De politica hominum* Aaron Aleksander Olizarowski (1651), podkreślając ich duże znaczenie dla poznawania obcych języków. Podróżowanie — według niego — poprawiało obyczaje, pozwalało poznawać prawa, urządzenia i instytucje państwowe innych narodów oraz umożliwiało zdobywanie wiedzy (Karbowiak, 1905).

W Europie Zachodniej bardzo popularne były w XVI i XVII wieku rozmaite utwory, dające wskazówki, jak podróżować, i zawierające pochwały i uzasadnienie podróżowania. Przykładem takiego utworu w literaturze polskiej jest wydany w 1625 roku w Lowanium utwór Piotra Mieszkowskiego (1625) *Institutio peregrinationum, peregrinantibus peroportuna* [...]. Nie zawiera on żadnych konkretnych wskazówek, jak i dokąd podróżować, na co zwracać uwagę itp. Zgodnie z duchem epoki, nawiązując do literatury i dziejów starożytnych, autor przedstawia czytelnikowi pochwałę podróży.

W pierwszej części stara się znaleźć odpowiedź na pytanie, czy młodzieniec powinien podejmować podróż. Przeciwnicy podróżowania młodzieży zwracają uwagę, że są one niebezpieczne dla zdrowia i życia, że w ich trakcie młodzież poznaje i nabywa obce, nieraz szkodliwe obyczaje. Zwolennicy natomiast, a do nich zalicza się również Mieszkowski, twierdzą, że tylko dzięki podróżowaniu młodzież szlachecka, przeznaczona przecież do najwyższych funkcji w Rzeczpospolitej, zdobywa odpowiednie doświadczenie. Trzeba jednakże wcześniej odpowiednio peregrynacje przygotować. Wybrać kierunek, a przede wszystkim opiekuna i nauczyciela. Temu właśnie zagadnieniu — odpowiedniemu towarzystwu w trakcie podróży, głównie w osobie nauczyciela, kierownika, inspektora — poświęcona jest znaczna część utworu Mieszkowskiego. Opiekun powinien być „co do obyczajów nienaganny, trzeźwy, roztropny, nie do pijaństwa skłonny, skromny, nie swarliwy, nie samolubny, lecz dla młodzieży swej dobrze przewodzący”. Niekiedy nieodpowiedzialni rodzice starają się oszczędzać i biorą tańszego i częstokroć gorszego nauczyciela. „Zatem nie

dziwny się, jeśli z zagranicznych wypraw wracają do nas synowie niemądry, moralnie zepsuci, gdy za towarzyszy przydademy im kierowników nieokrzesanych [...]. Próżno będzie młodych do nauki i czytania książek zachęcać, jeśli oni sami opiekunowie znajdują upodobanie w tańcach i korowodach. Na darmo będą prawili, że pieniędzy nie należy trwonić, jeśli sami obrócą je na zbytckowne odzienie i na niewczesne biesiadowanie.” I jeszcze jeden znamieny i ciekawy cytat: „Ryba psuje się od głowy, młodzieniec od opiekuna.” Mieszkowski twierdzi też, że najlepiej dla młodzieńca mieć w trakcie podróży jednego nauczyciela i opiekuna. Bo „niemożliwą jest rzeczą dwom ludziom się podobać”. Podkreśla, że młodzieńcy powinni być posłuszni opiekunom, jak rodzicom, gdyż w trakcie podróży pełnią właściwie ich funkcję i są przed nimi odpowiedzialni. „Podróżowanie jest wrogiem bezczynności, pokarmem dla trudów, mocą doświadczenia. Jest ono najszlachetniejszą podporą w sprawach publicznych, najpewniejszą pociechą dla rodziców. [...] Starajmy się uświadomić sobie, że urodziliśmy się dla ojczyzny, dla rodziców i dla swych bliskich.”

Argumentem przemawiającym za wysyłaniem młodzieży za granicę była możliwość poznawania obcych języków, niezbędnych — według ideologów szlacheckich — zarówno w służbie dworskiej, jak i dyplomatycznej. Aleksander Ługowski w listach do syna i jego opiekuna Szymona Naruszowicza do znudzenia powtarzał, że wysłał syna na nauki do Niemiec głównie dla poznania języka niemieckiego. Naruszowiczowi przypominał: „[...] syna ja swego w kraj cudzy po tom w WM posłał, żeby w naukach i w języku cudzoziemskim profekt znaczny wziął, na co kosztu nie żałuję (*Jasia Ługowskiego podróże...*, 1974).

Do syna z kolei pisał: „[...] potrzebuję też i tego bardzo po tobie, żebyś mi języka niemieckiego lekce sobie nie ważeł, ten bowiem nie tylko potrzebny jest do krajów cudzych, ale też i w domu, przy dworze króla pana naszego, żadną miarą bez niego obejść się nie może, kto się dworem bawi, a ja też — da P. Bóg — po zwróceniu się twoim z krajów tamtych będę cię chciał wyprawić do króla JeMści”. Planował oddać Jasia po powrocie z peregrynacji na dwór królewski, marzyła mu się zapewne kariera dworska czy dyplomatyczna dla syna i stąd widział potrzebę nauki języka niemieckiego. „Powróciwszy się — da P. Bóg — stamtąd do Króla Jego Mości oddać zamyśliwam cię, a bez języka niemieckiego nikt w łasce pańskiej opływać nie może i z tym Pan w pokoju najczęściej rozmawia i swoje mu sekreta zwierza, co język niemiecki umie, więc i legacje publiczne w kraj obcy ci odprawują, którzy językami cudzoziemskimi gadają. [...] I nie możesz mi z Niemiec w insze kraje jechać, aż mi się go doskonale nauczysz” (*Jasia Ługowskiego podróże...*, 1974). Był to argument przemawiający do wielu osób, które chciały, by ich synowie zrobili karierę dworską. Kolejne królowe — małżonki Zygmunta III Wazy — były austriaczkami, język niemiecki zatem okazywał się w tym czasie w służbie dworskiej bardzo przydatny.

Podobnie Jakub Sobieski (1965), wysyłając synów za granicę, stwierdzał, iż „peregrynacji między innymi owocami ten jest pierwszy, uczenie się języków cudzoziemskich. To ozdoba każdego szlachcica polskiego i pochwała między przednimi ozdobami i pochwałami: umieć języki. Ale nie tyle każdego szlachcica polskiego, ale każdego męża stanu. Przyda się i na dworze pańskim, przyda się i w Rzeczypospolitej na różne legacje, na różne pańskie i Rzeczypospolitej usługi. A choćby nie było nic więcej, jeno to: między cudzoziemcami, których pełna Polska, siedzieć, a nie być niemym, nie trącać drugiego, pytając się ustawicznie: Mości Panie, co to ten człowiek mówi? Umieć zaś różne cudzoziemskie języki, a każdego dobrze nie umieć, lepiej nie uczyć.”

We wskazówkach dotyczących peregrynacji pojawiają się także uwagi na temat najodpowiedniejszego wieku do podejmowania podróży. Często najogólniej podawano, aby wyjazdy nie były przedwczesne, by młodzież najpierw odpowiednio przygotować. Za odpowiedni wiek uznawano 18—20 lat (A. M. Fredro, 1948), chociaż niekiedy zalecano wcześniejsze podróże (por. H. Baliński, 1956).

Często spotykamy w rozmaitych utworach słowa krytyki pod adresem podróży edukacyjnej młodzieży polskiej. Negatywne ich cechy podkreślano nie tylko w literaturze pięknej (Kochanowski, Potocki, Opaliński, Fredro), ale przede wszystkim w pedagogicznej, głównie autorstwa ludzi związanych ze szkołami (Sebastian Petrycy z Pilzna, Adam Stefanowicz [Stephanides]).

Dostrzegano, iż podróże przynoszą niejako szkodę szkołom krajowym, wyruszają bowiem za granicę najwartościowsze i najbogatsze jednostki. Podróże były bardzo kosztowne i — jak pisał Stefanowicz (1956) — „wywozi się do krajów zagranicznych sporą część pieniędzy, które roztropniej byłoby zostawić w domu i zachować dla powiększenia bogactwa ojczyzny”. Podobnie Waław Potocki (1987) zauważał, że przez podróżowanie „Polacy [...] ubożą swą Rzeczypospolitą”.

I Polacy do cudzych z kosztem jeżdżą krajów,
Pozywiają ojczystych cnotę obyczajów,
Bogacą Włochy, Niemcy, Francuzy włokitą,
A siebie i ubożą swą Rzeczpospolitą.
Jako ludzie w tej mierze, tak pieniądze głupie.

Podkreślano niepożądane wpływy cudzoziemskich obyczajów, szczególnie niebezpiecznych dla młodych i niedoświadczonych peregrynantów. Andrzej Maksymilian Fredro (1980) przestrzegał więc, że „więcej podczas jej odbywania wynosimy z obcych krajów występków, aniżeli nauki, więcej lekkości i miękkości, niżeli grzeczności, więcej figłów niżeli rozrywki, drogo więc opłacamy

przejażdżkę”. Potocki (1987) zaś uważał, że podróże młodzieży niewiele dają, że są wręcz szkodliwe, bo przez nie młodzież zapomina o waleczności i innych rycerskich cnotach:

Za ostatnie Polacy jeżdżą dzisiaj zarze,
 Ucząc się grać na lutni albo na gitarze.
 Wypadła im kopija z garści dla obrony
 Ojczystej; wolą zagrać, wolą brząkać w strony.

Potocki (1916) również podkreślał negatywne wpływy obcych obyczajów, przejmowanych podczas wojaży zagranicznych:

Nabrawszy cudzoziemskich szlachcic obyczajów,
 Jakby nie w Polsce rodził, do jej wraca krajów,
 I psi go nie poznają: jako łątkę z wosku
 Przetworzywszy, gwałtem chce w Polsce żyć po włosku.

Tematyka ta bardzo często pojawiała się w utworach Potockiego, którego najwyraźniej niepokoiło zapatrzenie szlachty w obce obyczaje, stroje, we wszystko, co obce. Po powrocie do Rzeczypospolitej należy przestrzegać polskich obyczajów, zrezygnować z noszenia obcych strojów oraz porozumiewać po polsku.

Ostro krytykował podróże młodzieży Krzysztof Opaliński (1950), chociaż sam w młodości podróż edukacyjną odbył, a i swego syna za granicę na nauki posłał. W dwóch *Satyrach* zajął się przedstawieniem fatalnych skutków młodzieńczych peregrynacji. W satyrze *Na zle ćwiczenie i rozpasaną edukacją młodzi* zastanawia się, po co wysyłać młodzieńca za granicę, i dochodzi do wniosku, że młodzież uczy się tam rzeczy niepotrzebnych, niewieścieje, a co najważniejsze — traci zainteresowanie dla spraw ojczyzny.

Wysłać go gdzie daleko w cudzoziemskie kraje,
 Po co proszę? Aby tam się z małpą ożenił [...]
 Lecz tego nie żałować, bo się grać na lutni,
 Śpiewać, skakać galardy, ba i po francusku
 Nauczył dyszkurować, a więc i a la mode
 Chodzić, stroić i wszystko czynić po francusku.
 Cóż z tego? To rozumiesz, że siła tym wygrał?
 Mym zdaniem wszystko stracił, kiedy bonam mentem.
 Już mu i Polska śmierdzi i wszystko w niej gani.
 O Francyjej powiada, o damach, baletach.
 Nic nie umie, tylko łągać, a udawać rzeczy,
 W zwirciadle ustawicznie ni tam małpa jaka

Muszcze się, goli brodę i dwa razy o dzień.
Toż na potem i w polskim stroju czynić będzie.
Monstruje, perfumuje, pudruje i trafi
Włosy, z których żelazo ledwie kiedy znidzie.
Mowa, strój — po francusku i gest i zabawa. [...]
I po toż to całe lat ośm w Rzymie, w Paryżu
Potrzeba było mieszkać? I na to się ten koszt
Siedmiudziesiąt tysięcy obrócił i nadto?
A toż masz korzyść z tych to cudzych miłych krajów,
Że syn twój miasto nauk przywiózł ci te figle.

Podobnie w satyrze *Na posyłanie synów do obcych krajów* Opaliński (1950) pisze:

Nauczy się tańcować, nauczy pilnować
Cudzych żonek i z nimi w dyskursy się wdawać.
W ostatku nad to wszystko Ojczyzna mu zbrzydnie
I nic się nie podoba w niej, tylko co trochę
Swoboda i swawola, albo cokolwiek jest
Podobnego tamecznym obyczajom płochym,
Bo się tak we Francycy zakocha, że Polska
Szczyrze mu śmierdzieć będzie.

Szymon Szymonowicz (za: Witusik, 1977) odradzał podróże, ponieważ na pewien okres wyrывая one z życia Rzeczypospolitej, odrywają od służby ojczyźnie i spraw domowych. „Przerwanie zaczętej sławy, oderwanie się od służby ojczyzny, zaniechanie dozoru domowego, który, według starej przypowieści, daje się niedobrze piastować cudzej ręce, lekkiej, ale nieużytecznej.”

Wspomniany Adam Stefanowicz właśnie w zagranicznym wykształceniu i wyjazdach młodzieży widział przyczynę zamieszek i niepokojów w Rzeczypospolitej (Freylichówna, 1938).

Przeciwnikiem podróżowania młodych był Sebastian Patrycy z Pilzna. Jako „człowiek szkoły”, podobnie jak Stefanowicz, profesor Akademii Krakowskiej, Petrycy (1956) wskazywał na rozmaite negatywne skutki peregrynacji. „Dzieciom — pisał — dla nauk nie potrzeba się włóczyć gdzie indziej, ale doma się ich uczyć mają.” W utworze *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego na utulenie żalów* wyraża również niechęć do peregrynowania młodzieży: „Włóczenie po świecie strzelaniem zowie (Horacy) dla prędkiej odmiany: dziś tu, jutro gdzie indziej będzie. Ci mogą mieć coś lepszego doma, ale nie mogą tego baczyć, zaślepieni w chciwościach cudzych krajów zwiedzania. Lepiejby co lepszego doma czynić, niżli się niepotrzebnie po krajach

cudzych włóczyć, skąd obyczaje gorsze do domu drudzy przynoszą” (za: Wąsik, 1968). Niechętny był podróżom do Niemiec, które przynosiły — według niego — wiele szkód, szczególnie w zakresie wyznaniowym. „Do Polski nic nie wprowadziło herezją, jedno dziatek do Niemiec wysyłanie, jakiej się w Niemcech napiły wiary, taką też tu chcieli rozmnożyć dorósłszy.” „W młodym wieku co najlepszych obyczajów uczyć potrzeba, bo czego nowa skorupa nawre raz, tym na starość śmierdzi; a my młodych ludzi wiek obracamy do takowych obyczajów, któremi się brzydziemy, dla czego, co by się mieli czego lepszego uczyć, uczą się tego, co widzą, na co patrzą, co się o ich uszy ociera. Przydam do tego, iż tam jest religiej różność wielka: co miasto to insza wiara. [...] Nie mają tedy być szlachcicy do Niemiec śłani, gdyż indziej przy lepszych obyczajach mogą być lepsze i w ćwiczeńszym języku” (Petrycy, 1956).

Częstym argumentem za wysyłaniem dzieci na nauki za granicę była nauka języków obcych. Petrycy uważa, że polski szlachcic nie musi uczyć się niemieckiego. „Co szlachta śle dzieci do Niemiec, jest rzecz próżnego nakładu i do inszej rzeczy nabycia wielkie omieszkanie. Próżnego mówię nakładu: język niemiecki szlachcie jest niepotrzebny. Jeśli legacje odprawować w Niemcech, daleko przystojniej łacińskim językiem, jako wszystkim narodom spólnym, niżli niemieckim odprawować. Druga, Niemcy u nas nigdy polskim językiem legacji nie odprawują, jedno łacińskim, a czemu byśmy też nie mieli toż czynić. Jest omieszkanie wielkie do lepszych rzeczy w Niemcech szlachcie mieszkać, iż nasze obyczaje z ich obyczajami są barzo przeciwne: nie zgodzą się, jedno w pijaństwie.”

Wreszcie ciekawy argument, który można nazwać medycznym, pojawiający się w niektórych pismach. Petrycy jako lekarz był niejako zobowiązany do przytoczenia go. Podkreślał szczególnie niebezpieczeństwa związane z kontaktami z Francuzami. „Częstokroć miasto nauki z Francuzami, towarzystwo biorą, z którego tak bywają skażeni, że dobrzy mistrzowie w medycynie nie mogą łącznie naprawić; a nie dziw, bo tam będąc subtelne powietrze przez wszystko ciało prędko przenika, wpaja się złość, której u nas w powietrzu gęstym przeprawić i wykorzeńić trudno.”

Jeżeli już koniecznie trzeba wysyłać za granicę, to tylko w odpowiednim wieku i po uprzednim starannym przygotowaniu. „Trzeba patrzeć na lata tego, który chce do cudzej ziemi jechać dla rozsądku, którym może różnicę uczynić między dobrym a złym, między pocziwym a niepocziwym” (Petrycy, 1956).

Jakub Kazimierz Haur dostrzegał, jak różny wpływ mogą mieć podróże na poszczególne jednostki. Zdarza się, że młodzi powracają do kraju z wypaczonymi charakterami. „Trafi się czasem, że zajedzie cielęcim, a nazad się wróci wołem, zajedzie tam w młodości swojej pokornym, a wróci się mężnie swywolnym: a tak czasem miasto pociechy rodzica za koszty i prace podjęte ciężki żal odnoszą” (Haur, 1693).

Jak widać, opinie na temat zagranicznych peregrynacji edukacyjnych były bardzo różne. Oprócz pozytywnych zauważano również negatywne ich skutki. Krytyka peregrynacji nasiliła się szczególnie w wieku XVII, kiedy zaczęto dostrzegać przejawy słabości państwa i poszukiwano przyczyn takiego stanu rzeczy. Za jedną z nich uznano obce wpływy, a zagraniczne podróże edukacyjne uznano za jedną z dróg ich przenikania na ziemię Rzeczypospolitej. W praktyce jednak nie zwracano uwagi na przestrogi i chętnie wysyłało synów na nauki zagraniczne, co potwierdzają chociażby wpisy w metrykach obcych szkół. W XVI i w początkach XVII wieku wielu młodych Polaków wędrowało po drogach Europy, dołączając do przedstawicieli innych narodów, zmierzających do słynnych ośrodków uniwersyteckich czy innych miejsc przyciągających młodzież i dorosłych.

Bibliografia

- Baliński H., 1956: *De educatione pueri nobilis*. W: *Pisma pedagogiczne polskiego Odrodzenia*. Oprac. J. Skoczek. Wrocław, s. 362—388.
- Barycz H., 1948: *Andrzej Maksymilian Fredro wobec zagadnień wychowawczych*. Kraków, s. 31—99.
- Barycz H., 1969: *Pod urokiem renesansowego Paryża*. W: *Tenże: Z dziejów polskich wędrówek naukowych za granicę*. Wrocław, s. 211—242.
- Barycz H., 1938a: *Podróże polskie do Neapolu w wiekach XV—XVIII*. „Przegląd Współczesny”, T. 67.
- Barycz H., 1938b: *Polacy na studiach naukowych w Rzymie w epoce Odrodzenia*. „Archiwum do Dziejów Oświaty i Szkolnictwa w Polsce”, T. 4.
- Barycz H., 1984: *Rzecz o studiach w Krakowie dwóch generacji Sobieskich*. Wrocław.
- Barycz H., 1965: *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*. Wrocław.
- Barycz H., 1969: *Sto lat studiów i podróży kulturalnych do Genewy (1550—1650)*. W: *Tenże: Z dziejów polskich wędrówek naukowych...*, s. 243—332.
- Barycz H., 1969: *Uniwersytet Wiedeński w życiu umysłowym Polski*. W: *Tenże: Z dziejów polskich wędrówek naukowych...*, s. 44—192.
- Bogdan D., 1933: *Studenci z Rzeczypospolitej na uniwersytecie Królewieckim w latach 1544—1619*. W: *Królewiec a Polska*. Red. M. Biskup, W. Wrzesiński. Olsztyn, s. 73—87.
- Chachaj M., 1995: *Zagraniczna edukacja Radziwiłłów*. Lublin.
- Czaplewski P., 1914: *Polacy na studiach w Ingolstadtzie. Z rękopisów uniwersytetu monachijskiego*. Poznań.
- Czapliński W., Długosz J., 1969: *Podróż młodego magnata do szkół. Studium z dziejów kultury XVI i XVII wieku*. Warszawa.
- Długosz J., 1996: *Politycy europejscy w relacjach podróżników polskich XVII wieku*. W: *Kultura polityczna w Polsce. Przeszłość i teraźniejszość*. Red. M. Kosman. Poznań, s. 71—78.
- Długosz J., 1989: *Jakub Sobieski (1590—1646). Parlamentarzysta, polityk, podróżnik i pamiętnikarz*. Wrocław.

- Dziechcińska H., 1991: *O staropolskich dziennikach podróży*. Warszawa.
- Dziechcińska H., 1988: *Podróż — jej miejsce w świadomości społecznej*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, T. 33, s. 29—65.
- Fredro A. M., 1948: *Peregrynacja dwuletnia każdemu Polakowi potrzebna. Instrukcja pedagogiczna o racjonalnym poznawaniu krajów obcych*. W: H. Barycz: *Andrzej Maksymilian Fredro wobec zagadnień wychowawczych*. Kraków, s. 96—99.
- Fredro A. M., 1980: *Przysłowia mów potocznych*. Wybór L. Kukulski. Warszawa, s. 48.
- Freylichówna J., 1938: *Ideal wychowawczy szlachty polskiej w XVI i początku XVII wieku*. Warszawa, s. 79—86.
- Frycz Modrzewski A., 1953: *O poprawie Rzeczypospolitej*. Warszawa, s. 113.
- Informacja księcia Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego* [...]. 1971. Wyd. M. Zachara, T. Lancholc. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, T. 16, s. 174—184.
- Jasia Ługowskiego podróże do szkół w cudzych krajach*. 1974. Oprac. K. Muszyńska. Warszawa.
- Haur J. K., 1693: *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów ekonomiej ziemiańskiej*. Kraków, s. 179.
- Kallenbach J., 1890: *Polacy na uniwersytecie w Kolonii. Z metryk uniwersytetu kolońskiego (1388—1628)*. „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, T. 6, s. 333—339.
- Karbowiak A., 1905: *Olizarowski o edukacji*. „Muzeum”, s. 328.
- Karłowicz J., 1887: *Polacy na wszechnicy heidelberskiej w wiekach XV do XVII*. „Roczniki Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, nr 15, s. 312—328.
- Kot S., 1987: *Bazyleja i Polska (XV—XVII)*. W: Tenże: *Polska Złotego Wieku a Europa*. Warszawa, s. 387—408.
- Kot S., 1938: *Les relations polono-suissees a l'epoque de l'humanisem et de la reformation*. W: *Pologne — Suisse*. Varsowie—Lwów, s. 159—165.
- Kot S., 1987: *Polacy na studiach w Orleanie*. W: Tenże: *Polska Złotego Wieku...*, s. 382—384.
- Kot S., 1987: *Stosunki Polaków z uniwersytetem łowańskim*. W: Tenże: *Polska Złotego Wieku...*, s. 545—576.
- Kot S., 1987: *U źródeł polskiej myśli krytycznej XVI wieku. Polacy w Bazylei za czasów Zygmunta Augusta*. W: Tenże: *Polska Złotego Wieku...*, s. 409—458.
- Kot S., 1987: *Wenecja w oczach Polaków na przestrzeni dziejów*. W: Tenże: *Polska Złotego Wieku...*, s. 307—322.
- Kot S., 1987: *Wiekowe związki Polski z Bolonią*. W: Tenże: *Polska Złotego Wieku...*, s. 323—350.
- Kurdybacha Ł., 1929: *Wychowanie Aleksandra i Jerzego Lubomirskich w XVII wieku*. „Mierwa Polska”, s. 139—156.
- Lewański R.K., 1995: *U zachodnioeuropejskich korzeni*. W: *Galicja i jej dziedzictwo*. T. 3: *Nauka i oświata*. Rzeszów, s. 11—33.
- Lubomirski S. H., 1953: *Instrukcja synom moim do cudzych krajów ode mnie wyprawionym Teodorowi i Franciszkowi Lubomirskim*. W: Tenże: *Wybór pism*. Oprac. R. Pollak. Wrocław, s. 273—278.
- Małłek J., 1996: *Polscy i litewscy studenci na uniwersytecie królewieckim w XVI i XVII wieku*. W: *Europa Orientalis. Polska i jej wschodni sąsiedzi od średniowiecza po współczesność*. Toruń, s. 177—185.
- Mączak A., 1984: *Peregrynacje. Wojaże. Turystyka*. Warszawa.
- Mączak A., 1978: *Życie codzienne w podróżach po Europie w XVI—XVIII wieku*. Warszawa.
- Mieszkowski P., 1625: *Institutio peregrinationum, peregrinantibus peroportuna* [...]. Łowanium, s. 14.
- Moreau-Reibel J., 1937—1938: *Sto lat podróży różnowierców polskich do Francji*. „Reformacja w Polsce”, T. 9—10, s. 1—27.
- Myszkowski P., 1956: *Instrukcja dla syna* [...]. W: *Pisma pedagogiczne polskiego Odrodzenia*. Oprac. J. Skoczek. Wrocław, s. 389—401.

- Nadolski B., 1965: *Wyjazdy młodzieży gdańskiej na studia zagraniczne w XVII wieku*. „Rocznik Gdański”, T. 24, s. 173—217.
- Napominania Stanisława Lubomirskiego, wojewody natenczas ruskiego dany synom Aleksandrowi i Jerzemu na naukach w obcych krajach będących. 1929. W: Ł. Kurdybacha: *Wychowanie Aleksandra i Jerzego Lubomirskich w XVII wieku*. „Minerwa Polska”, s. 139—156.
- Olizarowski A. A., 1651: *De politica hominum societate libri tres*. Gdańsk.
- Opaliński K., 1950: *Na posyłanie synów do obcych krajów*. W: Tenże: *Wybór satyr*. Kraków s. 65.
- Opaliński K., 1950: *Na złe ćwiczenie i rozpasaną edukacją młodzi*. W: Tenże: *Wybór satyr...*, s. 7.
- Opaliński K., 1959: *Obrona Polski*. W: Tenże: *Wybór pism*. Oprac. S. Grzeszczuk. Wrocław, s. 183.
- Ossoliński Z., 1976: *Instrukcja Jerzemu Ossolińskiemu dana od ojca jego w Zgórsku na wyjeździe do Lowanium*. W: J. Ossoliński: *Pamiętnik*. Oprac. W. Czapliński. Warszawa, s. 37—39.
- Ostroróg J., 1956: *Listy do synów [...]*. W: *Pisma pedagogiczne polskiego Odrodzenia*. Oprac. J. Skoczek. Wrocław, s. 435—476.
- Pawlak M., 1988: *Studia uniwersyteckie młodzieży z Prus Królewskich w XVI—XVIII w*. Toruń.
- Petrycy S., 1956: *Przydatki do etyki Arystotelesowej*. W: Tenże: *Pisma wybrane*. T. 1. Warszawa.
- Petrycy S., 1956: *Przydatki do ekonomiki i polityki Arystotelesowej*. W: Tenże: *Pisma...*, T. 2.
- Pietrzyk Z., 1979: *Młodzież województwa sandomierskiego na studiach za granicą w latach 1480—1580*. „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, z. 4, s. 72—79.
- Pietrzyk Z., 1994: *Przyczynek do studiów w Strasburgu młodzieży pochodzącej z Rzeczypospolitej na początku XVII wieku*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, T. 38, s. 99—102.
- Pietrzyk Z., 1996: *Źródła do dziejów peregrynacji studenckich w XVI—XVII wieku na przykładzie Strasburga*. W: *W kręgu akademickiego Zamościa*. Red. H. Gmiterek. Lublin, s. 331—342.
- Potocki W., 1916: *Moralia*. T. 2. Kraków, s. 479—480.
- Potocki W., 1987: *Peregrynacja jednemu pomoże, drugiemu zaszkodzi*. W: Tenże: *Dzieła*. T. 2. Warszawa, s. 646.
- Potocki W., 1987: *Peregrynacje polskie*. W: Tenże: *Dzieła*. T. 2..., s. 607.
- Radziwiłł M. K., 1885: *Admonitorium*. „Scriptores Rerum Polonicarum”, T. 8, s. 58—70.
- Rej M., 1956: *Żywoć człowieka poczciwego*. Oprac. J. Krzyżanowski. Wrocław, s. 65.
- Sajkowski A., 1973: *Włoskie przygody Polaków. Wiek XVI—XVIII*. Warszawa.
- Sajkowski A., 1989: *Zagraniczne wyjazdy Radziwiłłów po naukę (początek XVII wieku)*. W: *Miscelanea historico-archivistica*. T. 3: *Radziwiłłowie XVI—XVIII wieku. W kręgu polityki i kultury*. Warszawa, s. 191—200.
- Sajkowski A., 1991: *Zagraniczne wyjazdy Radziwiłłów po naukę w świetle listów gubernatorów 1601—1607*. W: Tenże: *Opowieści misjonarzy, konkwestatorów, pielgrzymów i innych świata ciekawych*. Poznań, s. 237—257.
- Sobieski J., 1987: *Instrukcja dla brata Jana*. Wyd. H. Barycz. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, z. 81, s. 19—26.
- Sobieski J., 1965: *Instrukcja synom do Krakowa*. W: *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*. Oprac. S. Wołoszyn. T. 1. Warszawa, s. 525—530.
- Sobieski J., 1965: *Instrukcja synom moim do Paryża*. W: *Źródła do dziejów wychowania...*, s. 530—536.
- Sokołowski W., 1992: *Studia i peregrynacje Janusza i Krzysztofa Radziwiłłów w latach 1595—1603. (Model edukacji syna magnackiego na przełomie XVI i XVII wieku)*. „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, T. 35, s. 3—35.

- Stephanides A., 1956: *Mowa akademicka*. W: *Pisma pedagogiczne polskiego Odrodzenia*. Oprac. J. Skoczek. Wrocław, s. 496.
- Suss M., 1950: *Studia uniwersyteckie poznańczyków w XV i XVI wieku*. „Kronika Miasta Poznania”, T. 23, s. 16—37, 121—141.
- Szymański S., 1979: *Pierwsi studenci z ziem polskich na uniwersytecie w Grazu w latach 1586—1630*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, nr 4, s. 499—525.
- Targosz K., 1985: *Jana Sobieskiego nauki i peregrynacje*. Warszawa.
- Tazbir J., 1983a: *Polnische Studenten in Tübingen der Reformationzeit*. In: „Zeitschrift für württembergische Landesgeschichte”, s. 174—189.
- Tazbir J., 1983b: *Studenci z Prus Królewskich, Korony Polskiej i Litwy na uniwersytecie w Tybindze (1501—1654)*. „Zapiski Historyczne”, z. 1—2, s. 79—101.
- Tomkiewicz S., 1982: *Metrica nec non liber nationis Poloniae Universitatis Lipsiensis ab anno 1409 usque ad 1600*. „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, T. 2, s. 409—467.
- Tomkiewicz S., 1881: *Polacy na uniwersytecie lipskim w XV i XVI wieku*. „Przegląd Polski”, T. 60, s. 435—444.
- Wąsik W., 1968: *System pedagogiczny Sebastiana Petrycego z Pilzna*. Warszawa, s. 226.
- Windakiewicz S., 1887: *Nacja polska w Padwie (1592—1745)*. „Przegląd Polski”, nr 85.
- Windakiewicz S., 1891: *Padwa. Studium z dziejów cywilizacji polskiej*. „Przegląd Polski”, nr 99.
- Wisner H., 1969: *Lata szkolne Janusza Radziwiłła. Przyczynek do dziejów szkolnictwa kalwińskiego na Litwie w pierwszej połowie XVII wieku*. „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, T. 14, s. 183—194.
- Wisner H., 1990: *Młodzieńcze peregrynacje Janusza i Krzysztofa Radziwiłłów po Europie (schyłek XVI — początek XVII wieku)*. „Zapiski Historyczne”, z. 1, s. 23—41.
- Witusik A. A., 1977: *Młodość Tomasza Zamoyskiego. O wychowaniu i karierze syna magnackiego w Polsce w pierwszej połowie XVII wieku*. Lublin, s. 123.
- Żołądź D., 1994a: *Podróże edukacyjne Polaków w XVI i XVII w.* W: *Z prac poznańskich historyków wychowania*. Poznań, s. 29—65.
- Żołądź D., 1992: *Polacy z Korony i Litwy na studiach w Dillingen (1564—1624)*. „Studia Historica Slavo-Germanica 1988—1990”, s. 3—21.
- Żołądź D., 1996: *Polacy z Korony i Litwy na studiach w jezuickim Würzburgu (1582—1630)*. „Biuletyn Historii Wychowania”, nr 1—2, s. 5—16.
- Żołądź D., 1994b: *Studenci polscy z Korony i Litwy w Heidelbergu w okresie reformacji*. „Rozprawy z dziejów Oświaty”, T. 36, s. 3—17.
- Żołądź D., 1995: *Wychowanie szlacheckie w XVI i XVII wieku. (Na przykładzie rodziny Lubomirskich)*. „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Paedagogica et Psychologica”, T. 35, s. 17—32.
- Żołądź-Strzelczyk D., 1996: *Peregrinatio academica. Studia młodzieży polskiej z Korony i Litwy na akademiach i uniwersytetach niemieckich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*. Poznań.